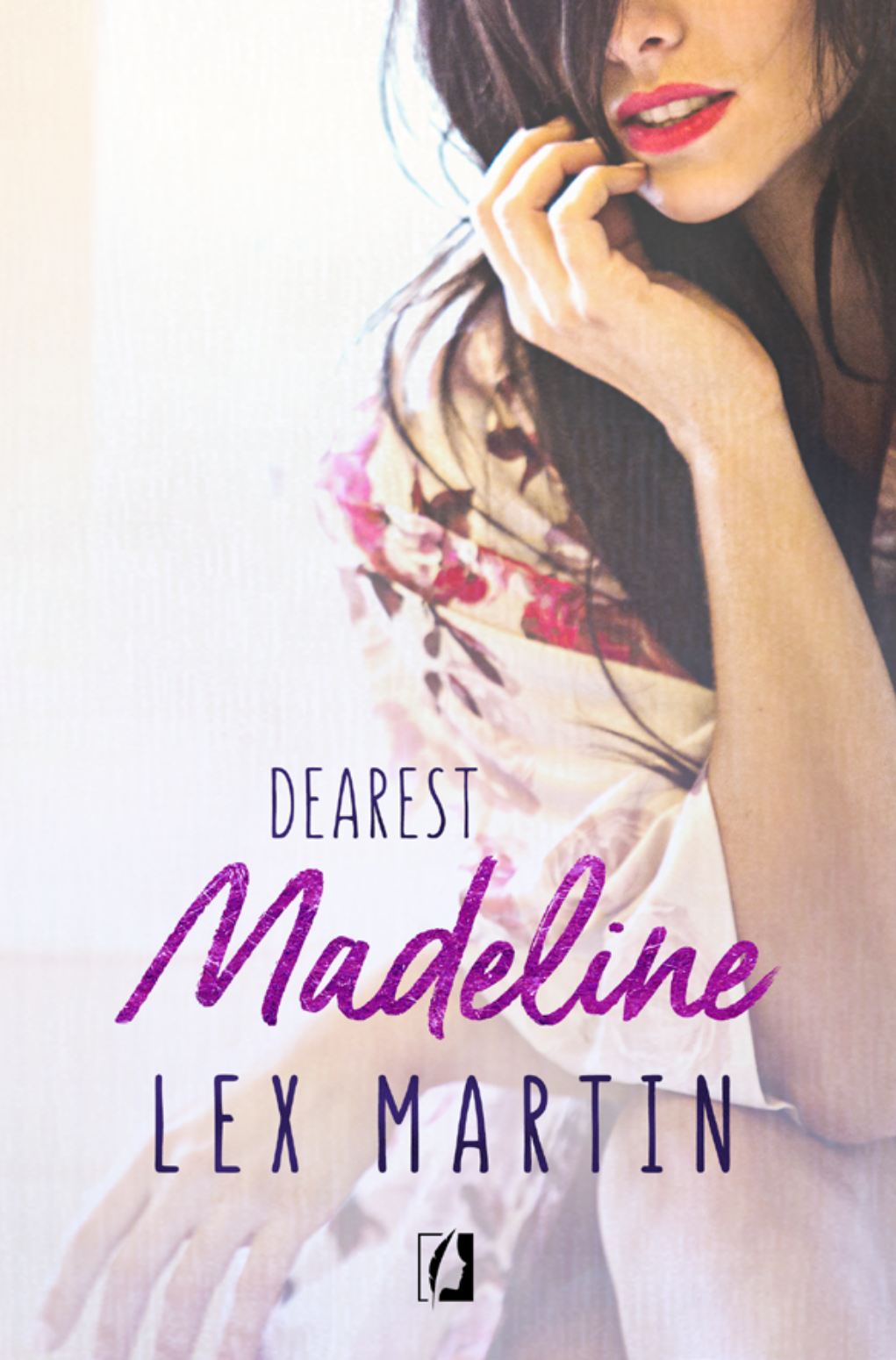




DEAREST

Madeline

LEX MARTIN



LEX MARTIN

DEAREST

Madeline

PRZEŁOŻYŁA
Agnieszka Kalus



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Kissing Madeline

Redaktor prowadząca: Marta Budnik

Wydawca: Agata Garbowska

Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła

Korekta: Beata Wójcik

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

Projekt okładki: © Twin Cove Design

Zdjęcie na okładce: © Perrywinkle Photography

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2015 Lex Martin.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Agnieszka Kalus, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2020

ISBN 978-83-66436-59-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

*Największym powodem do chwały
nie jest to, że nigdy nie upadamy,
ale to, że potrafimy się po upadku podnieść.*

– KONFUCJUSZ

PROLOG

Początek maja

DAREN

NIEKTÓRZY MOGĄ SĄDZIĆ, że jestem skazany na sukces. Ja twierdzę, że pozory mogą mylić.

Jasne światło oświetla mnie z góry, uśmiecham się. To moja odpowiedź na wszystko. Łamałem kości, nadwerężałem więzadła, skręcałem stawy i zawsze się uśmiechałem. W ten sposób radzę sobie z bólem, dopóki nie nadejdzie odrętwienie i znowu mogę oddychać. Kamery zbliżają się do stołu konferencyjnego, z łatwością odpowiadam na pytania.

– Jestem nowy. Na razie szukam swojego miejsca w drużynie, staram się robić, co do mnie należy, żeby wypełnić lukę. – Zerkam na trenera Reynoldsa i Shawna Brentwooda, doświadczonego rozgrywającego. – To znaczy, jeśli jest jakaś luka.

Wszyscy starają się stłumić śmiech, ale mimo uśmiechu wiem, co Brentwood sobie myśli, ponieważ myślałbym tak samo. Że jestem dupkiem, skoro przyjąłem tę propozycję. Ma rację. Jakim cholernym rozgrywającym bym był, gdybym zadowalał się siedzeniem na ławce przez cały dzień? Jestem tu po to, by wygrywać. Właśnie w tym jestem dobry.

Trener odpowiada na kilka pytań, ja rozglądam się po sali, zauważam kilka żon i narzeczonych kolegów z drużyny. Cholera,

nawet mój ojciec zrobił sobie przerwę od korporacyjnych rozgrywek i przyszedł, a przecież ze sobą nie rozmawiamy. Stoi z tyłu sali obok matki, która wygląda tak, jakby miała zemdleć z euforii, że może dotknąć mojej koszulki z logo NFL*.

Powinienem być równie wzruszony. Osiągnąłem to dzięki tysiącom godzin treningów i meczów. Spełniłem swoje marzenie. Ale gdy rozglądam się po sali, odczuwam coraz większe odrętwienie.

Nie przyszła.

Zaciskam zęby. Nie powinienem się dziwić. Ale się dziwię. Ponieważ jestem tępym dupkiem, któremu wydawało się, że po takim czasie ona stanie się inna. Że naprawdę będzie dotrzymywała obietnic. Że się zmieni.

Zapewne jest gdzieś na mieście i kupuje sobie walizkę od Armaniego lub nowy zegarek Gucci albo jakiś inny szajs, który wsadzi do przepełnionej garderoby i o nim zapomni.

Nigdy o nic jej nie proszę, ale poprosiłem ją o tę jedną rzecz. Jedną. Żeby tu dzisiaj była, w najważniejszym dniu mojej kariery.

Pulsuje mi w skroniach, pocieram je dłońią.

W głębi serca wiem, że na to zasłużyłem. Jak to się mówi? Karma wraca. Tak, mają rację.

– Daren! Czy jako laureat nagrody Heismana czujesz presję przed występem?

Oczywiście.

Kręcę głową.

– Tytuły nic nie znaczą. Liczą się jedynie wygrane. Jestem zaszczycony tym, że zdobyłem to wyróżnienie, mam świadomość, że ta nagroda podsumowuje moją karierę na uczelni. Kariera w NFL rozpoczyna się dzisiaj. Chyba każdy sportowiec powie,

* NFL – *National Football League*, czyli Narodowa Liga Futbolowa – największa zawodowa liga futbolu amerykańskiego (wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).

że pod kontrolą można mieć jedynie to, co dzieje się tu i teraz. Więc nie pozwalam, by tytuły i poprzednie sukcesy dyktowały mi, co mam myśleć o meczu. Gram, by wygrać. Tak to wygląda.

Potakuje i zdaje się nie zauważać tego, że nie odpowiedziałem na jego pytanie. Zawsze tak robią, ponieważ widzą jedynie statystyki, moje udane rzuty i przyłożenia.

Łatwo zrozumieć, dlaczego ludzie sądzą, że jestem skazany na sukces. Kiedy patrzę na siebie w lustrze, myślę podobnie. Że zwycięstwa przychodzą mi zbyt łatwo, że gdzieś musi być druga strona medalu, ta bardziej mroczna, ta, której nikt nie zauważa. Ponieważ nikt nie potrafi przeskakiwać pomiędzy kroplami deszczu tak jak ja. Jestem pieprzonym mistrzem.

Jednak za balansowanie na linie trzeba zapłacić. Duma. Pycha. Próżność. Nazwijcie to, jak chcecie. Dla mnie to gry psychologiczne, które pomagają mi uwierzyć, że jestem lepszy. Kiedy więc leci piłka, kiedy czuję szwy skórzaney rękawicy pomiędzy palcami, a w głowie słyszę rytm bicia serca, górę bierze wyszkolenie i naprawdę czuję, że jestem niezwyciężony. Jasne, poświęcam temu mnóstwo czasu. Pocę się. Trenuję. Walczę. Jednak pod koniec dnia zwycięzcy czują, że są w stanie wygrać, a przegrani wiedzą, że nie dadzą rady.

Czy to nie brzmi jak jakieś brednie? Ależ tak. Ale jeśli będę sobie to wmawiał wystarczająco długo – uwierzę w to. A kiedy uwierzę – zwyciężę.

A co stanie się, kiedy nie uwierzę? Kiedy zrozumiem, że jestem gównem wart?

Dam dupy. Wszystko zawalę.

Mój telefon wibruje w kieszeni, zaraz trafi mnie szlag. Kiedy dziennikarze skupiają się na rozmowie ze skrzydłowym, wyjmuję komórkę.

Wiadomość od niej niczym mnie nie zaskakuje.

Coś mnie zatrzymało. Już jadę.

Odpowiadam tak szybko, jak potrafię wystukać literki.

Nie fatyguj się.

Dzięki, że nie przyszedłeś na moje przyjęcie do NFL, dziwko.

ROZDZIAŁ 1

Koniec maja

MADDIE

WRESZCIE SIĘ UDAŁO. Po rocznym stażu w NBC dostałam wymarzone stanowisko reporterki nadającej na żywo. Oznaczało to długie godziny w studio, pomijanie posiłków i brak życia towarzyskiego, ale dopięłam swego zaledwie dwa tygodnie po ukończeniu studiów.

Chciałabym móc powiedzieć, że NBC zaproponowało mi pracę, ale mój szef prosto z mostu oświadczył mi, że nie mają żadnego stanowiska dla żółtodziobów. Wobec tego zdecydowałam się na drugą najlepszą opcję – fuchę w stacji New England News Network, która znana jest z demaskatorskich programów. Oznacza to też, że w przeciwieństwie do większości rówieśników, którzy muszą wyjeżdżać, żeby nadawać wiadomości z terenu, ja nie ruszam się z miasta.

Jest tylko jedna osoba, z którą chciałabym dzisiaj świętować.

Jacob padnie trupem, kiedy powiem mu, że dostałam tę pracę.

Wchodzę do jego mieszkania, odkładam torbę i zrzucam szpilki. Jacob zapewne śpi. Zawsze robi sobie drzemkę po treningu. Jest zawodnikiem sportów walki i miłośnikiem siłowni. Nigdy wcześniej nie chodziłam z zawodowym sportowcem.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059